

w szczególności docenić. Zbadał znaczne zbiory zgromadzone w kilku archiwach, np. Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Wszystko to zostało poparte dużą ilością materiałów źródłowych publikowanych oraz pokaznym wykazem literatury liczącym kilkanaście stron. Mankamentem i to dość znacznym tej pracy jest natomiast powielanie jedynie prawnego spojrzenia na administrację ogólną Wileńszczyzny, które spotkać można w dotychczasowych publikacjach dotyczących tej tematyki. Atrakcyjność recenzowanej monografii zwiększyłoby sięgnięcie przez autora do informacji z działalności administracji wileńskiej, opisywanej na łamach różnych periodyków, w tym także tytułów prasy codziennej takich, jak: „Dziennik Wileński”, „Kurier Wileński”, „Przegląd Wileński”, „Słowo”, które zostały wykorzystane w pracy w stopniu mniejszym niż minimalny. Informacje tam zawarte z pewnością wzbogaciłyby monografię o opis działalności zarządu państwowego oraz wpływu czynników pozanormatywnych na kształtowanie się faktycznego stanu administracji. Pomimo tych krytycznych uwag należy stwierdzić, że publikacja M. Gałędka z pewnością może liczyć na zainteresowanie nie tylko specjalistów, ale także szerszych kręgów czytelników niezwiązanych do tej pory z tematyką prawnohistoryczną.

MARCIN KAZIMIERCZUK (Olsztyn)

Kai Kranich, *Anpassung im Nationalsozialismus. Die Universität Breslau und die Aberkennung von Dokortiteln*, Wrocław 2012, ss. 199.

Uwagi o książce należy rozpocząć od danych bio- i bibliograficznych. Praca jest dysertacją doktorską; jej recenzentami w przewodzie byli profesorowie Werner J. Patzelt z Politechniki Drezdeńskiej i Peter E. Fäßler z Uniwersytetu w Paderborn. Kwerendę wspierało stypendium Fundacji Konrada Adenauera. Publikacja została sfinansowana przez Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. W. Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego. Druku w języku niemieckim podjęła się Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe. Polski czytelnik z mieszanymi uczuciami spogląda na okładkę z fotografią przedstawiającą hitlerowskich dygnitarzy pod swastyką w pięknej Auli Leopoldina.

Autor podejmuje temat, który jest ważny i ma bogatą literaturę. O roli i funkcjonowaniu „brunatnego uniwersytetu” narodowych socjalistów w Trzeciej Rzeszy napisano wiele interesujących prac – przede wszystkim w Niemczech, ale także w Polsce. Wiemy, że uczelnie niemieckie w latach 1933-1945 stanowiły bastion nazizmu, a nauka i nauczanie uniwersyteckie osiągały wysoki stopień deprawacji, bez większego oporu podporządkowując się politycznej indoktrynacji. Z tą tezą autor się zgadza, co warto podkreślić, bo połowa jego wykładu jest przypomnianiem polityki NSDAP na polu nauki i szkolnictwa wyższego.

Rozważania Kaja Kranicha przenikają dwie konstrukcje teoretyczne, przejęte od mistrzów. Pierwszą jest teoria „niszy”, drugą teoria zmiennego funkcjonowania instytucji i nakaz badania zmian instytucjonalnych (Evolutorischer Institutionalismus).

Sytuacja, w jakiej znalazł się Uniwersytet Wrocławski, jeden z największych w Niemczech, była szczególna. Uniwersytet Wrocławski przeżywał na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia poważny kryzys tożsamości: „zubożał” i „sprowincjonalizował się”, usytuowany na Wschodzie Rzeszy i zapomniany przez politykę i elity, był spychany w niszę. To właśnie poczucie pogłębiającej się depresji, strach przed pogarszaniem się statusu uczelni i jej pracowników, popychały go – dowodzi autor – w niszową zapaść i były miarą traconego prestiżu. Stąd przejęcie władzy przez NSDAP w Niemczech dawało szansę odrodzenia. Trzeba było tylko znaleźć klucz do kolaboracji z nowym reżimem, porzucić dawne ideały Wilhelma Humboldta o jedności nauki i nauczania, i tym samym nadać uczelni status „Uniwersytetu Rzeszy” (Reichsuniversität), mającego predykat uniwersytetu politycznego, misyjnego, walczącego, dostarczającego wysokokwalifikowanej kadry do służby państwu w zmaganiach Hitlera o „niemiecki Wschód”. Uniwersytet Wrocławski miał być areną walki o „nowego człowieka”, dbać o to, by narodowosocjalistyczna rewolucja się nie cofnęła, a więc i rozstać się z starą kadrą, z ludźmi, którzy chcieli „słyszeć, jak rośnie trawa”, ale nie byli w stanie dostrzec, że Niemcy właśnie przeprowadzają epokową nazistowską rewolucję. Ten tok rozumowania ludzi Uniwersytetu, szczególnie jego kierownictwa, tkwił u podstaw bliższej współpracy z władzą. Tworzył klimat sprzyjający pogoni za środkami i przywilejami, wymagał działań spektakularnych, zwracających na siebie uwagę, będący symbolem nowych czasów, narodowosocjalistycznej rewolucji. Zdaniem autora nostalgia za zwycięstwem narodowego socjalizmu była we Wrocławiu silniejsza niż w innych ośrodkach akademickich. Okoliczności te narzucały też odbieranie tytułów naukowych akademikom obcym i wrogim, decydowały o jego większych niż w innych ośrodkach rozmiarach. Zbadanie tego konserwatywnego nurtu w myśleniu, przekładającego się na nikczemną praktykę, uważa autor za główny cel swej dysertacji.

Drugą koncepcją, promowaną przez Kranicha, przejętą od Wernera Patzelta, a tworzącą teoretyczne kontury dla wykładu, jest „ewolucyjny instytucjonalizm” (evolutorischer Institutionalismus), odmiana ogólnej teorii ewolucji, tłumacząca prymat instytucji w analizie przemian społecznych. Wywodził go z pozycji niszowych. Tłumaczył, że przekształcanie się instytucji to konsekwencja burzliwej niszowej rzeczywistości. We Wrocławiu szczególnie silne były wśród ludności – pisze – napięcia spowodowane silnym antysemityzmem i antyślawizmem. To jeszcze bardziej wzmacniało gotowość dopasowania się do narodowego socjalizmu na miejscowym Uniwersytecie, który nie mógł w nowych warunkach odmawiać współpracy z władzą. Autor pragnie dowieść, że cofanie promocji doktorskich (Depromotionen) stanowiło wygodną i opłacalną dla władz uczelni formę konformizmu politycznego. Kolegia dziekańskie nie miały pola manewru; instrukcje z Berlina nie znały wyjątków. Uniwersytety traciły swą autonomię. Teoria ewolucyjnego instytucjonalizmu wydaje się wprowadzać do pracy Kai Kranicha raczej zamęt aniżeli ład metodologiczny. Lekceważy ona zasadę wozdostwa, zafascynowanie narodowym socjalizmem w świadomości społeczeństwa i szybki sukces totalitarnego ustroju hitlerowskiego państwa.

Rezultaty badań autora wydają się skromne. Teza, że pozbawianie uczonych tytułu doktorskiego było motywowane politycznie, następując z powodu przestępstw podatkowych, seksualnych, z powodu pomyłek w badaniach naukowych i skażeń ra-

sowych (Rassenschande) nie jest wielkim odkryciem, podobnie jak stara jest teza o szczególnie wysokiej liczbie wrocławskich Żydów relegowanych z Uniwersytetu i pozbawianych doktoratów.

Rozprawa Kranicha oparta jest na materiale Wrocławskiego Archiwum, ale nie uwzględnia w pełni stanu badań poprzedników; lekceważy w szczególności rezultaty badań historyków polskich. W jednym krytycznym zdaniu wymienia studia nad pozbawianiem tytułów na Uniwersytecie Wrocławskim uczonych żydowskich pióra wybitnego historyka prawa Alfreda Koniecznego. Trzeba przyznać, że wiele nowego do nich nie wniósł. Nasuwa się pytanie: czy w nauce niemieckiej, która zawsze szczyła się doskonałymi rozprawami doktorskimi i habilitacyjnymi, stanowiącymi cenną bazę dla rozwoju humanistyki w tym kraju, też nie nastąpiło pewne obniżenie poziomu naukowego?

MAŁGORZATA MATERNIAK-PAWŁOWSKA (Poznań)